

Coraz więcej dowodów na to, że możemy żyć w Matrixie

7 lutego 2017

Przy okazji rozwoju teorii dotyczącej wszechświata holograficznego warto przypomnieć koncepcję mu pokrewną, częściowo z nim związaną – czyli ideę wszechświata-symulacji.

Wśród naukowców koncepcja, iż nasz świat jest wysoce zaawansowaną symulacją komputerową jest starsza niż sam film „Matrix”. Pierwsze poważne wzmianki na jej temat możemy odnaleźć z datą 1995 roku (czyli cztery lata przed tym słynnym dziełem kinematografii!). Dziś blisko jej do idei królujących w kategorii naszych upartych dążeń do zrozumienia historii wszechświata.

Być może tak naprawdę jesteśmy tylko symulacją, umysłami fałszywymi, wykreowanymi na potrzeby eksperymentu wysoko zaawansowanej cywilizacji. Komputery przyszłości w połączeniu z rozwojem Sztucznej Inteligencji nie powinny mieć najmniejszych problemów z przeprowadzeniem dokładnej symulacji życia naszych przodków, włączając w to uczucia czy podejmowanie decyzji. Umożliwiłoby to krok po kroku poznać podstawy cywilizacji ludzkiej, zajrzenie w same fundamenty i zrozumienie ich. Przy odpowiednim poziomie zaawansowania technologicznego problemem nie byłoby nawet stworzenie symulacji w skali wszechświata, konkretnie zaprogramowanego, choć niewystrzegającego się błędów. W tym przypadku hipotetyczny programista mógłby ujawniać swą osobę poprzez instytucję religii, być może nieustannie modyfikując zmienne i sposób postrzegania siebie samego. Ludzka ciekawość nie zna granic, motywacja poznania życia swoich prapradziadów jest równie kusząca co ta dotycząca historii naszej rasy, świata.

Choć czy wszystko musi służyć celom tak szlachetnym? Mówimy o kwestii wymykającej się, w pewnym stopniu, naszemu pojmowaniu.

Nawet w dzisiejszych czasach proste symulatory w formie gier komputerowych dostarczają nam rozrywki.

Co jednak z argumentem o „mózgu w słoju”? Mózg w słoju, karmiony bodźcami, któremu wydaje się że jest człowiekiem, chociażby pracującym w korporacji i mającym właśnie przerwę na kawę, wedle teorii nie ma szans na zdanie sobie sprawy z tego że jest mózgiem w słoju. Brakuje mu do tego chociażby odpowiednich zmysłów. Wielu jednak sądzi, że mimo to jesteśmy w stanie zaobserwować, czy znajdujemy się w środowisku symulowanym.

Jednym z najpopularniejszych orędowników teorii wszechświata-symulacji jest doktor filozofii z Oxfordu, Nick Bostrom. W swoich publikacjach stawia on trzystopniowe założenie:

1. Odsetek cywilizacji które osiągną status postludzki, umożliwiający uruchamianie symulacji swojej przeszłości, jest bliski zeru.
2. Odsetek cywilizacji, które osiągnęły wystarczający stopień aby uruchamiać symulacje swojej przeszłości, i są tym zainteresowane, jest bliski zeru.
3. Szansa, że żyjemy w symulacji, jest bliska pewności.

Jeśli za prawdę przyjmujemy pierwsze to stwierdzimy, że żadna z cywilizacji nie byłaby w stanie dotrzeć do takiego stopnia zaawansowania niszcząc samą siebie w trakcie rozwoju. Jest to perspektywa prawdopodobna i niewróżąca naszemu gatunkowi świetlanej przyszłości. Matematyka jednak niechętnie staje po jej stronie, dlatego mamy prawo przyjąć, że założenie pierwsze jest fałszywe.

Przyjmując za prawdę drugą hipotezę musimy założyć, iż istnieją cywilizacje posiadające możliwość kreowania symulacji rzeczywistości, jednakże pojawiły się czynniki, które pozbawiły je zainteresowania tą kwestią. Biorąc pod uwagę wrodzoną, ludzką ciekawość ciężko sobie na ten moment

wyobrazić takowy scenariusz, dlatego lepiej będzie uznać go za fałszywy.

W tej sytuacji możemy już bezpiecznie stwierdzić, że założenie trzecie jest prawdziwe i tak naprawdę żyjemy w zaawansowanej symulacji wykreowanej przez superkomputer. Jako, że jest to dzieło kodu komputerowego to winno ono przyjmować pewne schematy, przy okazji nie pozwalając nam (umysłom symulowanym) na poznanie pełni świata z powodu ograniczeń maszyny obliczeniowej w tej materii. Symulacja czasoprzestrzeni winna być w tym stopniu na swój sposób dyskretna i podzielnie-niepodzielna. Poniżej pewnego poziomu odbierałaby nam możliwość przeprowadzania obserwacji. Dla wielu może być to potencjalne wytłumaczeniem naszych trudności w budowie spójnego modelu fizyki cząstek elementarnych.

Jako argument wspierający założenie trzecie często podaje się również paradoks Fermiego. Biorąc pod uwagę wiek wszechświata, ilość gwiazd oraz galaktyk, już dawno temu powinniśmy byli nawiązać kontakt z jakąś obcą cywilizacją, a w najlepszym przypadku nigdy nie zaistnieć na ich korzyść. Dlaczego? Wedle wielu Ziemia jest planetą doskonale nadającą się do kolonizacji dla hipotetycznie istniejących innych ras. Kto wie, może wszechświat milczy właśnie dlatego, że symulacja dotyczy tylko i wyłącznie historii rozwoju życia na planecie o parametrach Ziemi? Być może jesteśmy tylko wirtualnymi aktorami, którzy odtwarzają losy tego świata dla obcych, którzy odnaleźli zgliszczą naszej cywilizacji i próbują zrozumieć co doprowadziło do jego końca.

Spójna z tą hipotezą zdaje się być również zasada antropiczna. Wedle niej do powstania życia na Ziemi musiało zaistnieć stanowczo zbyt wiele zjawisk w parametrach dokładnie takich, jakie występują na naszej planecie. Mowa to o unikalnych cechach wody czy odległości Ziemi od Słońca, grawitacji etc. Pozbądźmy się jednego z nich lub pozmieniajmy je odrobinę, a okaże się, że życie na naszej planecie nigdy nie zaistniało. Aż prosi się o wytłumaczenie tego zjawiska faktem dokładnego

zaplanowania i zaprogramowania symulacji krok po kroku tak, aby życie na Ziemi powstało bez najmniejszych przeszkód.

Okazuje się, że nawet zjawiska paranormalne zyskują w ramach hipotezy promowanej przez m.in. profesora Nicka Bostroma. Bo jak wytłumaczyć kontakty z duchami czy telekinezę, gdy uznajemy ich sporadyczne występowanie za prawdziwe, jeśli nie jako błąd programu? Jednorazowy bug niemożliwy do powtórzenia na życzenie, załatany przez superkomputer do czasu, aż coś znowu się „wykrzaczy”.

Filozofia dała nauce solidne podstawy do badań naukowych wypełniając kwestię teoretyczną koncepcjami po brzegi, odpowiadając na wiele pytań podstawowych. Dlatego też już teraz pojawili się naukowcy, którzy postanowili przetestować koncepcję w ramach naszych możliwości. Niemiecki zespół badawczy pod przewodnictwem Silasa Bane’a uznał stworzenie własnej symulacji za klucz do odpowiedzi na pytanie czy jest ona prawdziwa, jak i klucz do ucieczki z hipotetycznej symulacji. Co więcej już w tym momencie powstają pierwsze symulacje, choć są one póki co mniejsze od nanoskali, to mają być one dopiero wstępem do większych prac. Kolejne z nich mają składać się z atomów, a następnie komórek, przy okazji zwiększając naszą wiedzę na temat funkcjonowania otaczającego nas świata.

Za potencjalny klucz do „ucieczki”, choć cała teorie jest jedynie filozoficzną hipotezą, uznaje się limit Greisena–Zatsepina–Kuzmina, wedle którego cząsteczki oddziałują z mikrofalowym promieniowaniem kosmicznym zupełnie inaczej niż nakazywać winny im prawa fizyki.

Jeśli jesteśmy tylko symulacją to czy można nas po prostu od tak wyłączyć? Na czym miałyby polegać ucieczka z takowej, o ile w ogóle jest możliwa? Pytania tego pokroju można na ten moment mnożyć w nieskończoność. Niestety potencjalne odpowiedzi nie napawają nas optymizmem, dlatego pozostaje nam czekać na wyniki badań.

Autorstwo: Darmor

Na podstawie: Simulation-Argument.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl